

Rozmyślania na temat powołania Misjonarzy Świętej Rodziny

Egon Färber MSF

Przekład z języka niemieckiego: Marian Bocian MSF

Skróty:

K. 1895 - Pierwotne Konstytucje Ojca Berthiera z roku 1895.

K - Zatwierdzone Konstytucje z roku 1985.

DG - Dyrektorium Generalne MSF z 1985 roku

Przedmowa:

Rozmyślania na temat powołania Misjonarzy Świętej Rodziny, które zostały tu zebrane, pochodzą z lat 1992-1995. Próbują one odpowiedzieć na pytania, które zostały postawione w rozmowach pomiędzy różnymi wspólnotami domowymi naszego Zgromadzenia. Chodziło tu nie tyle o konkretną realizację naszego misyjnego posłannictwa, co raczej o religijną podstawę naszego życia poświęconego Bogu.

Kiedy wspólnota gromadziła się na modlitwę na zakończenie konferencji i dyskusji, po psalmach jutrzni lub niesporów, zostało odczytane jedno z następujących czytań biblijnych wraz ze związanym z nim rozmyślaniami. Następnie kontynuowano Liturgię Godzin śpiewem Benedictus względnie Magnificat.

W niektórych rozmyślaniami znajdują się krótkie fragmenty tekstu pisane kursywą. Były one czytane w dwóch językach, podczas gdy inne teksty tylko w przekładzie.

Rozmyślania te pragną się przyczynić do lepszego poznania naszej odnowionej Reguły zakonnej z 1985 roku; wyjaśniają one bowiem sens naszego powołania i wskazują drogi do jego realizacji.

Rzym, Ześlanie Ducha Świętego 1995 r.

Egon Färber MSF

**I. "Święci i umiłowani wybrańcy Boży" (Kol 3, 12)
Boże wezwanie i odpowiedź człowieka.**

Czytanie z Listu do Kolosan (3, 12-17):

Jako wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem; z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Ten urywek z Listu do Kolosan został wyznaczony jako czytanie na liturgiczne święto Świętej Rodziny. Mówi on o istocie naszego powołania. Pierwsza myśl jest następująca: Nasze powołanie do życia poświęconego Bogu nie jest naszą własną zasługą; ono jest łaską.

Inicjatywa należy do Boga

Znaczące jest pierwsze zdanie: Jesteście "wybrańcami Bożymi – świętymi i umiłowanymi". Jest to bardzo ważna wypowiedź, zbawienna wypowiedź. Nie ma tu na pierwszym miejscu wymagań, apelów ani nakazów. Nie mówi się tu "musisz" ani "powinieneś". Punktem wyjścia jest łaska Boża, Boże wybranie, miłość Boża: "Jesteście umiłowani przez Boga, Jego wybranymi świętymi" oraz "jesteście w łasce Bożej".

W Ewangelii świętego Jana znajdujemy podobne słowa. Słyszymy tam, że Jezus powiedział: "Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, lecz nazwałem was przyjaciółmi" (J 15,15).

U początków naszego powołania stoi więc Pan, który ofiaruje nam swoją przyjaźń i powołuje nas do grona swoich uczniów. Na modlitwie ta przyjaźń się udoskonala i pogłębia. Modlitwa jest sprawą zasadniczą dla poświęconego Bogu życia (K 39-47).

Nasze powołanie urzeczywistnia się nie w wyjątkowych chwilach naszego życia, lecz w stałej gotowości pójścia za Bożym wezwaniem i wypełniania Jego woli.

Polem działania jest codzienność

Ojciec niebieski nie przestaje obdarowywać człowieka swoją łaską. On czeka na to, że Jego stworzenie będzie podatne na działanie Jego łaski, odpowie na Boże zaproszenie i będzie współpracować. Dlatego święty Paweł Apostoł zachęca nas do takiego życia, "jako przystoi świętym" (Ef 5,3). Jako święci wybrani przez Boga i umiłowani powinniśmy "oblec się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość" (Kol 3,12) i przynosić owoce ducha: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5,22). Są to cnoty, które

odnoszą się do codziennego życia i do innych ludzi. Polem działania dla naszego dążenia do świętości są moi bliźni, moja własna wspólnota i normalne zadania, które zostały mi powierzone.

Czy nasze życie zakonne jest właściwe, okazuje się w niepozornej codzienności z jej ciągle powtarzającymi się zadaniami i trudami, które wystawiają nas na próbę i są dla nas wyzwaniem. Jesteśmy powołani do upodabniania się do Chrystusa w życiu codziennym. Taka jest właśnie droga do świętości.

Do naszego powołania jako Misjonarzy Świętej Rodziny należy szukanie woli Bożej we wspólnocie i służenie Królestwu Bożemu (por. K 31).

We wspólnocie

Nie jesteśmy sami. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa i jako współbracia w tej samej rodzinie zakonnej jesteśmy w drodze. Na naszej drodze widzimy przed sobą Świętą Rodzinę z Nazaretu. Gdy rozważamy Jej drogę życiową, poznajemy, że Jezus, Maryja i Józef wspólnie przeżywali i dzielili ze sobą radości i troski swojego życia. Oni wspólnie wzrastali w wierze i w swoim poddaniu się woli Ojca: wszyscy razem wspólnie i jeden przez drugiego. To samo dotyczy również nas. Jeżeli nie patrzymy na nasze śluby zakonne jako na zwykłe indywidualne przepisy, lecz jako na zaproszenie do wspólnego wzrastania w duchu Ewangelii, w wierze, nadziei i miłości, wówczas będziemy praktykować w odniesieniu do ślubu ubóstwa solidarność i wzajemne dzielenie się, będziemy się wzajemnie umacniać w cnocie czystości, a ślub posłuszeństwa będzie dla nas impulsem do wspólnego szukania woli Bożej.

Do tego zaprasza nas Apostoł w Liście do Kolosan, pisząc: "Z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie... Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości".

Przyjaźń i zjednoczenie z Panem rozwija się przede wszystkim w tych, którzy miłują Jezusa, oddają chwałę Bogu i służą Mu w radości i w pokorze (Łk 1, 46-55).

Odnowienie naszego oddania (Consecratio)

Podczas naszej profesji zakonnej powiedzieliśmy: "Panie, oto jestem, jestem gotowy". Tę gotowość możemy wciąż odnawiać, i to w duchu czytania ze świętej Świętej Rodziny, które mówi:

*"Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem...
Śpiewając Bogu w waszych sercach psalmy, hymny i pieśni pełne ducha
pod wpływem łaski.
I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem,
wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa,
dziękując Bogu Ojcu przez Niego".*

Ten Duch uzdalnia nas do stawiania się całym sercem misjonarzami, zwiastunami Bożego zbawienia, przyjaciółmi Boga i ludzi.

* Jako Ewangelia najbardziej odpowiada J 15, 9-17.

15,9 Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!
10 Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. 11 To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. 12 To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. 13 Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. 14 Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. 15 Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. 16 Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. 17 To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

II. Podstawa naszego powołania Chrystus i Jego Ewangelia, Kościół i przykazanie miłości

Z Ewangelii według św. Mateusza (9,35 – 10,1.6-8)

Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękan i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: "Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo".

Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości. Poleciał im:

Idźcie do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoscie: "Bliskie już jest królestwo niebieskie". Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.

Te słowa Pana bardzo poruszyły ojca Berthiera. On je umieścił na początku naszych Konstytucji (por. Przedmowę do dzisiejszych Konstytucji). One są istotne dla podstawowego charyzmatu Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny.

W centrum tej perykopy znajduje się współczucie Jezusa, Boże miłosierdzie i miłość Boża.

Jezus współczuł rzeszom ludzi, którzy byli zmęczeni i wyczerpani jak owce, które nie mają pasterza. Dlatego powiedział do swoich uczniów: "Żniwo jest wielkie, lecz mało jest robotników. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo".

Następnie posłał Pan swoich uczniów ze słowami: "Idźcie i głoscie: przybliżyło się królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie".

Podstawową racją dla naszego powołania jest więc pełne miłości zwrócenie się Boga do ludzi, które objawiło się w Jezusie z Nazaretu (por. Tt 3, 4-7; K 5).

W tym świetle słowa Bożego rozważymy cztery główne punkty naszego chrześcijaństwa: Chrystus i Jego Ewangelia, Kościół i przykazanie miłości, żeby z nich wyprowadzić specyficzne aspekty naszego powołania do życia konsekrowanego.

Ośrodkiem i celem naszego powołania jest Jezus Chrystus

Jezus Chrystus jest alfą i omegą, ośrodkiem naszego życia, sednem naszego powołania. Ojciec Berthier przedstawia Go Misjonarzom Świętej Rodziny jako "Missionaire par excellence", który wzrastał w Świętej Rodzinie w Nazarecie, żeby rozszerzać światło Ewangelii wśród tych, którzy "siedzą w ciemnościach i w cieniu śmierci" (K 5).

Punktem odniesienia do zrozumienia naszego misyjnego powołania jako Misjonarzy Świętej Rodziny jest więc Jezus Chrystus, "Misjonarz Ojca". Jego współczucie dla człowieka, Jego jedność z Ojcem, Jego oddanie dla zbawienia ludzi, Jego troska o dobrych robotników dla Ojcowskiej winnicy. Taki obraz Chrystusa powinien kształtować nasze życie.

Kto idzie za Chrystusem i pozwala się kierować Jego Duchowi, ten odnajduje swoją tożsamość i wypełnienie swego powołania.

Najwyższą normą naszego życia jest Ewangelia

Nasze reguły zakonne trzeba rozważać w świetle słowa Bożego. One nie znajdują się obok Pisma świętego, lecz tkwią w nim. Nasze Konstytucje mają na celu wyjaśniać nasze życie zakonne w duchu Ewangelii. W wielu numerach naszych Konstytucji znajdujemy więc dosłowne cytaty z Pisma świętego¹.

Inne numery Konstytucji zapraszają do kształtowania życia zakonnego według ducha Ewangelii².

Najwyższą normą naszego życia jako chrześcijańskich zakonników jest więc Ewangelia, słowo Boże.

Nasze Konstytucje mówią wyraźnie w nr. 43.: "Słowem Bożym pragniemy kształtować i badać nasze życie i działalność. Dlatego codzienne czytanie Pisma świętego i rozmyślanie są nieodzowne dla naszego życia zakonnego". Ojciec Berthier często zalecał swoim duchowym synom zarezerwowanie codziennie pół godziny czasu i przeczytanie klęcząco codziennie jednej strony Pisma Świętego (= lectio divina: K. 1895, 137-227-287-517).

Kościół posyła nas, abyśmy służyli dla zbawienia ludzi i dla nadejścia Królestwa Bożego (K 1 i 23)

My Misjonarze Świętej Rodziny możemy właściwie zrozumieć naszą rodzinę zakonną tylko wówczas, gdy patrzymy na nią jako na część rodziny Bożej, Kościoła

¹Por. K 2 = Dz 2,39; DG 01 = Łk 4,18; K 5 = Łk 1,79, K 7 = Mt 5, 3-12 i Łk 6,20-22; K 8 = Flp 2, 8; K 9 = Mk 10,45; K 12 = Łk 14,33; K 18 = Mt 19,12 i Mk 10,29 nn i 1 Kor 7,32; K 31 = J 17,21; K 40 = J 6,51; K 41 = Łk 18,1; DG 043 = Ef 4,16; K 100 = Łk 22,26 nn i J 13,12-14.

²Por. K 11, 31, 48, 136, 148, 170.

Jezusa Chrystusa. Ona ma swoje własne miejsce, swój charyzmat i swoje posłannictwo we wspólnocie Kościoła. Wszystkie wspólnoty zakonne i grupy kościelne mają współpracować poprzez różnorodność swoich charyzmatów dla ukazywania całego bogactwa tajemnicy Chrystusa, na przykład jak Jezus na górze trwał na kontemplacji, jak głosił tłumom królestwo Boże, jak uzdrawiał chorych i opętanych, grzeszników nawracał ku dobremu i wszystkim dobrze czynił. My Misjonarze Świętej Rodziny powinniśmy również uczestniczyć w posłannictwie Chrystusa, żeby naśladować Jego, "Misjonarza Ojca", który wzrastał we wspólnocie rodzinnej z Maryją i Józefem, robił postępy w mądrości oraz w łasce u Boga i u ludzi (Łk 2,52), który w nazaretańskiej codzienności rozpoczął swoje dzieło zbawcze, a szczególnie zwracał się do ubogich (por. "przemówienie inauguracyjne" w Nazarecie u Łk 4,14-21), który żył we wspólnocie ze swoimi uczniami i z cierpliwością oraz mądrością przygotowywał ich do ich posłannictwa.

Kościół oficjalnie uznał naszą wspólnotę zakonną dekretem pochwalnym z dnia 16. 11. 1911 roku, a w dniu 24. 10. 1985 roku zatwierdził odnowione Konstytucje opisujące charyzmat naszego Zgromadzenia.

W trzech pierwszych rozdziałach Konstytucji z 1985 roku zostały zapisane istotne elementy naszego powołania i posłannictwa jako MSF. Są one następujące:

•MISSIO = uczestnictwo w zbawczej trosce Jezusa Chrystusa.

Co konkretnie oznacza dla nas:

- Troskę o tych, którzy są daleko (K 2)
- Troskę o powołania misyjne (K 3)
- Troskę o rodziny (K 4).

•CONSECRATIO = Życie konsekrowane.

Co oznacza:

- Całym sercem być uczniem Jezusa Chrystusa (Mk 12, 29-31), ściśle z Nim zjednoczonym - Naśladować Go na drodze rad ewangelicznych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa (K 1 i 7-9).

•COMMUNIO = Wspólnota braterska

Przez co rozumiemy:

- Braterstwo we własnej rodzinie zakonnej. Wzajemne poważanie i miłość; praktykę dobrych stosunków międzyludzkich; współpracę w zadaniach duszpasterskich (K 50).
- Koinonię wewnątrz Kościoła. Organiczną jedność z Pasterzami Kościoła oraz odpowiedzialną współpracę ze świeckimi (K 50-52)
- Ekumenizm z Kościołami chrześcijańskimi i dialog z religiami niechrześcijańskimi oraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli (K 5).

Widać stąd wyraźnie, że my Misjonarze Świętej Rodziny nie jesteśmy samotnymi bojownikami, lecz tylko wtedy będziemy wierni naszemu powołaniu, gdy będziemy żyć w rodzinie zakonnej i będziemy obecni w miłości Chrystusowej dla "Rodziny Bożej" czyli dla wszystkich ludzi.

Święta Rodzina jest jak gdyby ikoną, na której możemy odczytać, co oznacza MISSIO – CONSECRATIO – COMMUNIO, oraz w jakim duchu mamy je realizować.

Poniższy szkic ukazuje, że MISSIO - CONSECRATIO – COMMUNIO muszą się znajdować w stosunku do siebie w odpowiedniej relacji i że od Jezusa, Maryi i Józefa promieniuje światło, które wskazuje nam drogę do urzeczywistnienia naszego konsekrowanego życia.

“Missio” oznacza nasze posłannictwo jako MSF, “Sanctitas” określa powołanie do życia konsekrowanego, a “Familiaritas” określa braterską wspólnotę.

Drogą prowadzącą do pełni naszego powołania jest miłość Boga i bliźniego

Nasze powołanie ma nas doprowadzić do ludzkiej dojrzałości. Zostaliśmy zaproszeni żeby być tym, do czego nas Bóg powołał.

Czytamy w naszych Konstytucjach:

“Chrystus, który nas powołał do szczególnego naśladowania, da nam pełnię i doprowadzi nas do ludzkiej dojrzałości” (K 10).

Pełnia i dojrzałość nie przychodzą jednak automatycznie. Dlatego czytamy dalej:

“Moc do takiego życia otrzymujemy w wiernym wsłuchiowaniu się w głos Boga na modlitwie, w czytaniu Pisma świętego, w uczestnictwie w Eucharystii, przez nabożeństwo do Dziewiczej Matki Boga, przez życie w braterskiej wspólnotie i przez naszą misjonarską działalność” (tamże).

Drogą prowadzącą do pełni naszego powołania jest miłość Boga i bliźniego; bowiem “miłość jest wypełnieniem Prawa” (Łk 10, 25 nn.; Rz 13,10; por. Ga 5,14).

Ojciec Berthier w pierwszych Konstytucjach podkreśla jednoznacznie prymat miłości, mówiąc: “Rady naszego Pana, Konstytucje, wierne wypełnianie naszych zadań mają na celu dążenie do doskonałości, to znaczy do miłości” (por. “Perfectae caritatis”, nr 1).

Odnowione Konstytucje Misjonarzy Świętej Rodziny opisują nasze życie zakonne, szczególnie śluby zakonne, jako **jedną z form miłości** ku Panu, jako pomoc do postępowania w miłości (Por. K 12; DG 016; K 26).

Nasza miłość ku Bogu i bliźniemu jest sprawdzianem czy znajdujemy się na właściwej drodze i czy nasze życie zakonne jest właściwe.

- Jako czytanie odpowiedni jest Ef 1,3-14.

1,3 Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie.

4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.

Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli,

6 ku chwale majestatu swej łaski,

którą obdarzył nas w Umiłowanym.

7 W Nim mamy odkupienie przez Jego krew -

odpuszczenie występków,
według bogactwa Jego łaski.
8 Szczodrze ją na nas wylał
w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia,
9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli
według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął
10 dla dokonania pełni czasów,
aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie:
to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.
11 W Nim dostąpiliśmy udziału my również,
z góry przeznaczeni zamiarem Tego,
który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli,
12 po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu -
my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie.
13 W Nim także i wy usłyszawszy słowo prawdy,
Dobrą Nowinę waszego zbawienia,
w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który
był obiecany.
14 On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas
uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu.

III. W drodze jako bracia Sens życia wspólnotowego

Z Dziejów Apostolskich (2, 42-47)

Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co wierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra, i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przyniósł im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia.

My Misjonarze Świętej Rodziny chętnie określamy nasze Zgromadzenie jako rodzinę zakonną.

Słowo rodzina zakonna wyraża to samo, co łacińskie słowo "familiaritas", a mianowicie: "Przynależność do rodziny, przyjaźń, zażyłość". To pojęcie uświadamia nam, że rodzina zakonna znaczy coś więcej niż wspólne zamieszkanie, jedzenie i picie. Nasze Konstytucje mówią:

"Poprzez życie w braterskiej wspólnocie tworzymy pewną formę chrześcijańskiej wspólnoty" (K 31). "Wspólnota współbraci jest dla nas domem rodzinnym, w którym spotykamy się wzajemnie z szacunkiem i miłością. Jest ona zarazem źródłem apostołowskiej inspiracji" (K 34).

Taki jest sens naszego życia wspólnotowego.

Pierwotna gmina w Jerozolimie jest idealnym obrazem dla każdej chrześcijańskiej wspólnoty.

Przynależność do wspólnoty życia konsekrowanego jest darem, ale również wielkim wyzwaniem; bowiem rodzina zakonna nie jest doskonała i nie dopełniona. Jest ciągłym zadaniem do współpracy i do pielęgnowania jedności, braterstwa i ducha rodzinnego. Ma to wielkie znaczenie dla nas samych, dla społeczności i dla rodzin (DG 010), dla tych, dla których my jesteśmy obecni. Właśnie my, Misjonarze Świętej Rodziny powinniśmy pokazać swoim przykładem, że ludzkie napięcia, które wciąż istnieją, nie muszą prowadzić do wyobcowania i rozbicia i że konflikty można rozwiązywać w wierze przez modlitwę, cierpliwie i w dialogu. Napięcia nie powinny być maskowane ani tłumione; one powinny być rozwiązywane przy wzajemnej dobrej woli i w wierze.

Ojciec Berthier zachęca nas, abyśmy nigdy nie zapominali i nigdy nie byli zmęczeni praktykowaniem miłości ku Bogu i bliźniemu.

W pierwszych Konstytucjach z 1895 roku mówi Ojciec Berthier programatycznie:

“Niech nigdy nie zapominają, że ponad wszystkimi Konstytucjami stoi wzajemne poważanie i miłość, oraz że wszelkie przepisy i wszelkie śluby mają na celu rozwijanie w duszach miłości ku Bogu i bliźniemu. Niech więc robią wszystko, by się wzajemnie wyprzedzać w szacunku, stanowić jedno serce i jedną duszę, wzajemnie pomagać sobie w pracy, pocieszać się w życiowych strapieniach oraz wzajemnie się budować” (K. 1895, nr 15; por. K 1985, przedmowa).

Jako epilog do naszych Konstytucji i jako streszczenie wszystkiego, znajdujemy numer 683 z pierwszych Konstytucji, który mówi: “Miłość jest wypełnieniem Prawa (Rz 13,10; por. Ga 5,14). Celem prawa jest miłość: Rady naszego Pana, Konstytucje, wierne wypełnianie naszych zadań mają na celu dążenie do doskonałości, to znaczy do miłości”.

Ojciec Berthier podkreśla na wielu innych miejscach, że miłość musi mieć zawsze pierwszeństwo.

Pismo święte uczy nas, że nie zewnętrzne prawo, lecz Duch daje życie. Nasze życie zakonne musi więc być naznaczone Duchem i miłością, musi być po ludzku normalne i oznaczać się zdrową religijnością; powinno kierować się sercem, rozumem i wolą.

Kiedy rozważamy różne wypowiedzi naszych Konstytucji na temat życia wspólnotowego, wówczas uświadamiamy sobie, że dla naszej rodziny zakonnej ważne są następujące elementy:

- Naszej rodziny zakonnej nie ożywią i nie zespolą zdecydowanie zewnętrzne prawa ani liczne przepisy, lecz jedynie duch prawdziwej miłości braterskiej i duch wiary. Wiara i miłość braterska pomogą nam ukształtować wspólnotę w Duchu Chrystusowym.
- Życie wspólnotowe potrzebuje prawdziwie ludzkiej a równocześnie zdrowej religijnej bazy. Kto się pozytywnie przyczynia do budowania wspólnoty, ten doświadczy wdzięcznej pomocy społeczności; kto natomiast szuka tylko własnego zadowolenia, rozczaruje się. Kto wspaniałomyślnie daje, ten będzie obficie otrzymywał.

- Miłość braterska jest czymś więcej niż spontanicznym uczuciem sympatii. Ją trzeba pielęgnować całym sercem, umysłem i wolą. Wymaga to wysiłku, usiłowania wciąż na nowo zrozumieć współbrata i zaakceptować go. Ojciec Berthier wymienia więc na pierwszym miejscu w odniesieniu do życia wspólnotowego wzajemnego poważania i dopiero później miłości, żeby podkreślić, że miłość dojrzewa tylko tam, gdzie się wzajemnie chce rzeczywiście innych rozumieć i akceptować (K. 1895, 15).

Życie wspólnotowe wymaga ofiary i gotowości do przyjęcia krzyża, a przede wszystkim wzajemnego poważania i miłości, nawrócenia i gotowości do pojednania.

Życie we wspólnocie przynosi ze sobą napięcia. Chodzi więc o to, byśmy jako dojrzały ludzie podchodzili wzajemnie do siebie rozumnie i dobrze, z szacunkiem i w duchu Ewangelii. Nasz Założyciel wskazuje nam na Świętą Rodzinę i nazywa Ją "doskonałym przykładem jedności serc, wzajemnego zrozumienia, posłuszeństwa i poświęcania się dla dobra innych" (K 32). Życie Rodziny Nazaretańskiej nie było wolne od konfliktów. Do rozeznania tego, co słuszne, przyczyniło się głębokie przeżywanie wiary i gotowość do wypełniania we wszystkim woli niebieskiego Ojca. Była to wiara działająca przez miłość (Ga 5,6).

Odnowione Konstytucje z 1985 roku stawiają nam przed oczy w następujący sposób Świętą Rodzinę:

"...W Świętej Rodzinie uwidoczniło się zwrócenie się Boga ku ludziom. W Niej znalazła najjaśniejszy wyraz odpowiedź człowieka na dar Boży.

Święta Rodzina przez swoje wspólne wsłuchiwanie się w wolę Bożą i przekazywanie Jego darów określa nasz misjonarski sposób życia i działania.

Jej jedność w Bogu jest dla naszej wspólnoty zakonnej wezwaniem do braterskiej jedności, ludzkiej otwartości i gościnności, a zarazem także zleceniem, aby wszystkich ludzi doprowadzić do jednej rodziny Ojca" (K 5).

- Jako Ewangelia nadaje się szczególnie J 17,20-26.

17,20 Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; 21 aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. 22 I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. 23 Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowalesz. 24 Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowalesz Mnie przed założeniem świata. 25 Ojczy sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. 26 Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowalesz, w nich była i Ja w nich».

IV. Drogowskazy z Nazaretu

Z Listu do Kolosan (3, 1-4)

Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaze Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale.

Będziemy rozważać ukryte życie Jezusa w Nazarecie. Wiemy, że w Jego ukrytym życiu objawia się głęboka Mądrość Boża.

Jako Misjonarze Świętej Rodziny wpatrujemy się chętnie w ukryte życie Jezusa w Nazarecie. Uznajemy też, że życie Jezusa w Nazarecie, które zewnętrznie było takie proste i wprost niedostrzegalne, to jednak wobec Boga miało ono głębokie znaczenie.

W planie Bożym te "około trzydziestu lat" (Łk 3,23) życia Jezusa w Nazarecie były nie tylko przygotowaniem do działalności publicznej, lecz również czasem zbawienia i odkupienia.

W przestrzeni czasu od żółbka do krzyża Bóg objawił w Jezusie z Nazaretu swoje ukryte panowanie nad światem. Jezusowe posłuszeństwo względem swoich rodziców (Łk 2,51) jest częścią posłuszeństwa, które charakteryzowało Jego życie na ziemi i w najwyższym wymiarze dopełniło się w Jego śmierci na krzyżu.

Obecność syna Bożego we wspólnocie rodzinnej z Maryją i Józefem, Jego wejście w codzienność świata pracy i doskonałe poddanie się woli niebieskiego Ojca stanowi objawienie ukrytej w tym świecie Bożej Mądrości.

Pytamy: Na czym właściwie polega tajemnica prostego i pokornego życia Jezusa z Nazaretu?

Życie Syna Bożego nie było ukierunkowane na zewnętrzny blask ani na ziemskie sukcesy. Jezus, Syn Boży, był całkowicie wypełniony Duchem Bożym i znajdowało się w ścisłym zjednoczeniu z rzeczywistością, którą my nazywamy świętą, samym Bogiem (por. K 39). Tu znajduje się źródło Jego życia, Jego nauczania, Jego wolności, Jego odwagi, Jego współczucia, Jego zaangażowania dla królestwa Bożego aż do śmierci. To, czego Jezus dokonał, było Jego osobistym doświadczeniem Boga: doświadczeniem miłości Boga do tego świata i do ludzi. Ponieważ życie Jezusa było ukryte w Bogu i wypełnione Bożym Duchem, było to więc życie w wewnętrznej prawdzie i wolności, w prawdziwości i prostocie. Przed światem było ukryte to, jaka głębokość i szerokość kryła się za tym prostym życiem (por. 1 Kor 2,6-10 i J 1,10).

W różnych okolicznościach Jezus podkreślał, że w życiu chodzi o to, by być wewnętrznie prawdziwym i dobrym wobec Boga i ludzi. Tak np. w dawaniu jałmużny i w poście (Mt 6, 16-18), na modlitwie (Mt 6,5-6). Jezus mówi lapidarnie: "Ojciec, który widzi w ukryciu, wynagrodzi cię".

W różnych obrazach i przypowieściach o królestwie Bożym wskazuje Jezus na wewnętrzną moc wiary:

Mówi o ukrytym w roli skarbie (Mt 13, 44-46), o wewnętrznej sile ziarna (Mk 4, 26-27), w ziarnie gorczycy (Mk 4,31-32), w winnym krzewie (J 15,4).

Tak naucza Jezus z Nazaretu słowem i przykładem, że to, co jest rzeczywiście wielkie, dojrzewa w ciszy i w pokorze. Mądrość Boża nie robi hałasu. "To, co istotne,

jest niedostrzegalne dla oczu. Widzi się je dobrze tylko sercem” (Saint-Exupéry).

Dlatego że Jezus tak żył, w pokorze i bez żadnego fałszywego blichtru, mógł być odważny i otwarty, pełen mądrości i mocy (J 18,20).

W naszej codzienności spotykamy często inną miarę i zupełnie inną mentalność.

W naszych czasach mówi się często głośno o rzeczach zewnętrznych. Za nimi kryją się nie rzadko powierzchowność, pozory, dążenie do władzy, sławy i posiadania, przeakcentowanie sukcesów i osiągnięć, chętność i duma.

Także i w nas samych znajdujemy podobne myśli i pokusy.

- Jesteśmy niekiedy żądni honorów i chcielibyśmy uchodzić za większych niż inni (Łk 22,24).
- Przywiązujemy wagę do tego, by nas chwalono i szanowano (Mt 23,6).
- Chcielibyśmy, żeby inni uznawali naszą sprawiedliwość (Mt 6,1-5)
- Często chcemy panować zamiast służyć (Mt 20, 25-28).

Życie, jakie prowadził Jezus z Maryją i Józefem w Nazarecie, jest szkołą poznania Boga, prawdy i życiowej mądrości. Jesteśmy zaproszeni do uczęszczania do tej szkoły naszego Odkupiciela.

Ukryte życie Jezusa w Nazarecie jest cichym i nienatrętnym zaproszeniem do miłowania tego, co wobec Boga jest słuszne, proste i prawdziwe.

Papież Paweł VI podczas swojej pielgrzymki do Nazaretu wygłosił przemówienie, które zachęca do zagłębienia się w ducha Nazaretu i do inspirowania się nim. Czytamy tam:

“Nazaret jest szkołą, w której zaczyna się pojmować życie Jezusa: jest to szkoła Ewangelii.

Tutaj przede wszystkim uczymy się patrzeć, słuchać, rozważać i przenikać głębokie i tajemne znaczenie tego bardzo prostego, pokornego i jakże pięknego objawienia się Syna Bożego. Może też i całkiem nieświadomie uczymy się Go naśladować...

O, jak bardzo pragnęlibyśmy powrócić na nowo do lat dziecinnych i poddać się tej pokornej, a wzniosłej szkole nazaretańskiej! Jakbyśmy chcieli pod okiem Maryi uczyć się na nowo prawdziwej wiedzy o życiu i najwyższej mądrości praw Bożych!

Ale tylko przechodzimy tędy. Musimy się wyrzec tego pragnienia, by się tu uczyć rozumienia Ewangelii, tej nauki, której właściwie nigdy nie ma końca. Zanim jednak stąd odejdziemy, musimy pośpiesznie i jak gdyby ukradkiem przyswoić sobie kilka krótkich pouczeń Nazaretu.

Najpierw lekcja milczenia. Niech się odrodzi w nas szacunek dla milczenia, tej pięknej i niezastąpionej postawy ducha. Jakże jest nam ona konieczna w naszym współczesnym życiu, pełnym niepokoju i napięcia, wśród jego zamętu, zgiełku i wrzawy. O milczenie Nazaretu, naucz nas skupienia i wejścia w siebie, otwarcia się na Boże natchnienia i słowa nauczycieli prawdy; naucz nas potrzeby i wartości przygotowania, studium, rozważania, osobistego życia wewnętrznego i modlitwy, której Bóg wysłuchuje w skrytości (por Mt 6,4)”.

- Jako Ewangelia odpowiedni jest Łk 2, 41-52.

2,41 Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. 42 Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. 43 Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. 44 Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. 45 Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. 46 Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. 47 Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. 48 Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». 49 Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» 50 Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. 51 Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. 52 Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

V. Iść do tych, którzy są daleko

W Ewangelii św. Łukasza czytamy (4, 14-21):

“Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wystawiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza.

Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana».

Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli».

Czyż nie jest charakterystyczne to, że Jezus zapowiedział swoją publiczną działalność w synagodze w Nazarecie? Egzegeci określają to przemówienie Jezusa jako “mowę inauguracyjną”. Nazaret oznacza więc nie tylko “życie domowe”, lecz równocześnie “exodus”, wyruszenie, rozpoczęcie publicznej misjonarskiej działalności.

Jezus podkreśla w tej decydującej chwili trzy momenty swojego posłannictwa:

- Dzisiaj. Dzisiaj wypełniło się słowo Pisma świętego. Dzisiaj musi On wyruszyć. Dzisiaj jest dzień zbawienia. Dzisiaj spełnia się obietnica Boża. To dzisiaj jest ważne również i dla nas.

* Następnie mówi dalej: “Duch Pański spoczywa na Mnie”. To znaczy: Święty Duch Boży, Duch, który ożywia, jest decydującą siłą misjonarskiej posługi. Sam Jezus mówi to o sobie. Odnosi się to jednak również do wszystkich, którzy uczestniczą i mają

udział w Jego misjonarskiej postudze.

* Na koniec wskazówka na ukierunkowanie mesjańskiego posłannictwa. Jezus mówi: Zostałem posłany, "abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana".

Radosna nowina o nowym świecie jest skierowana przede wszystkim do tych, którzy niewiele znaczą, do stojących z daleka, do ubogich i małych, do chorych.

My Misjonarze Świętej Rodziny umieściliśmy te zdania z Ewangelii św. Łukasza, inauguracyjne przemówienie w Nazarecie, na początku naszej Reguły zakonnej. Ma to wielkie znaczenie dla naszej misjonarskiej oczywistości i dla naszej tożsamości. Jest o tym mowa w drugim numerze naszych Konstytucji i w interpretacji Dyrektorium Generalnego (K 2 i DG 01):

"Szczególnym celem naszej misjonarskiej jest apostołat wśród tych, «których z oddali wezwie Pan, Bóg nasz» (por. Dz 2,39). Włączamy się przede wszystkim tam, gdzie Kościół jeszcze nie jest, albo już nie jest żywy. Naszym misjonarskim zadaniem jest przekazywać dalej orędzie Chrystusa, który był posłany, aby «ubogim nieść dobrą nowinę, jeńcom wyzwolenie, niewidomym przywracać wzrok i w ten sposób rozbitków obdarzyć wolnością».

Wynika z tego, że nasze misjonarskie posłannictwo nie może być rozumiane jako zewnętrzna posługa, jako interes albo jako jakieś kościelne skierowanie do pracy, lecz jako powołanie, jako poświęcenie życia, jako stan uczniowski, jako uczestnictwo w zbawczym posłannictwie Jezusa Chrystusa.

Zalecenie naszej Reguły zakonnej, aby iść do tych, którzy są daleko, wymaga organizacji i planowania, lecz nie może stać się jakąś "strategią". Miarą dla naszej misjonarskiej posługi jest osoba Jezusa Chrystusa: Jego zbawcze posłannictwo, Jego życie, Jego przykazanie miłości. Ojciec Berthier często to podkreślał i uświadomił nam, że tylko miłość jest misyjna.

Miłość musi być motywem, który ostatecznie nas pobudza do tego, by iść do tych, którzy są daleko. Miłość zakłada jednak: służenie w Chrystusowej miłości, oddanie i ofiarę (por. 1 Kor 13).

Kościół wyraża swoje przekonania i swoją wiarę nie tylko w swoich modlitwach (lex orandi – lex credendi). Dlatego możemy zrozumieć na podstawie modlitwy eucharystycznej "Jezus bratem wszystkich", co to znaczy "iść do tych, którzy są daleko". Tam jest właśnie powiedziane o naszym Panu i Mistrzu, "Misjonarzu Ojca":

"On miał serce dla ubogich i chorych, odrzuconych i grzeszników.
On był bratem dla uciśnionych i zniechęconych".

A następnie Kościół zwraca się z prośbą do Ojca:

"Miłosierny Boże, otwórz nasze oczy na wszystkie potrzeby.
Daj nam właściwe słowo, gdy ludzie szukają pociechy i rady.
Pomagaj nam do właściwego działania tam, gdzie ludzie nas potrzebują.
Pomóż nam myśleć i działać zgodnie ze słowem i przykładem Chrystusa".

Taka jest misjonarska duchowość Jezusa z Nazaretu. On nauczył się tego w

Rodzinie, którą czcimy jako pierwotną rodzinę Kościoła, w Świętej Rodzinie.

Ona nas właśnie uczy co znaczy: "Iść do tych, którzy są daleko".

- Jako czytanie odpowiednie jest Ef 2, 17-22.

2,17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. 19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - 20 zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. 21 W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, 22 w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

VI. Mieć serce dla ubogich i małych

Z Pierwszego Listu do Koryntian (1, 26-31):

Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlubiło wobec Boga.

Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, aby, jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi.

Wychodząc od tego czytania będziemy rozważać miłość Boga, tę miłość, którą On okazywał przede wszystkim małym i ubogim.

Bóg ma szczególne upodobanie w tym, co jest ubogie i małe: w chorych i opuszczonych, w dzieciach i niewinnych, w pokornych, we wszystkich, którzy wobec Boga czują się mali i ubodzy. W błogosławieństwach w Kazaniu na Górze Jezus na pierwszym miejscu określa "błogosławieni ubodzy w duchu; do nich bowiem należy królestwo niebieskie" (Mt 5,3 i Łk 6, 20).

Ojciec Berthier często podkreślał ubóstwo wobec Boga; kto bowiem wobec Niego jest ubogi, ten jest dyspozycyjnym narzędziem w Jego dziele zbawienia.

U naszego Założyciela Ojca Berthiera daje się zauważyć, jak mocno on podkreśla tę myśl o ubóstwie i małości wobec Boga. Ojciec Berthier często powracał do następujących myśli:

Bóg wybiera małych! Bóg nie patrzy na zewnętrzny blichtr. W królestwie Bożym liczy się nie prawo siły, lecz słabość krzyża, misterium miłości, która się rozdaje.

Zanim ojciec Berthier, jako młody człowiek, złożył swoje śluby zakonne, zapisał w swoim notatniku rekolekcyjnym taką osobistą modlitwę:

“Panie, daj, abym umiłował pełnienie mojej posługi przede wszystkim dla małych i ubogich, których mi powierzysz, z miłości ku Tobie, który raczyłeś stać się ubogim i małym dla naszego zbawienia”¹.

Później napisał ojciec Berthier w książce zredagowanej przez siebie dla kapłanów:

“Ubodzy, chorzy, opuszczeni: oto najbardziej umiłowane dziedzictwo prawdziwego ucznia Jezusa Chrystusa”².

Taki jest Duch Jezusa z Nazaretu, “Misjonarza Ojca”.

Kiedy ojciec Berthier zakładał nasze Zgromadzenie, jego zamiarem było formowanie prostych i skromnych misjonarzy w duchu Świętej Rodziny.

Ojciec Berthier miał przed oczyma ideał prostych i skromnych misjonarzy³. On założył swoje Zgromadzenie przeważnie dla młodzieży z ubogich rodzin, dla tych, którzy nie mogli zdobyć wykształcenia przy pomocy własnych środków finansowych, dla starszych, którzy już nie mieli właściwie żadnych widoków na studia. Jeden ze współbraci z La Salette wyraził to w ten sposób: Ubodzy i spóźnione powołanie to jest idea fiks ojca Berthiera.

W roku 1895, w czasie, kiedy zakładał nasze Zgromadzenie, Ojciec Założyciel napisał w jednym ze swoich listów: “Pan wybiera zawsze swoich najważniejszych apostołów spośród ubogich...”⁴.

Pan potrzebuje misjonarzy, którzy czują się ubodzy wobec Boga, którzy nie szukają samych siebie, lecz jedynie królestwa Bożego i zbawienia ludzi.

Tak jest. Bóg potrzebuje misjonarzy, którzy nie polegają na własnych siłach ani na światowej potędze.

On potrzebuje misjonarzy, którzy opierają się na mocy Bożej, którzy zawierają Chrystusowi i wierzą w przemieniającą moc miłości Ducha Świętego (por. 1 Kor 2, 1-5 i 2 Kor 12, 9b-10).

Bóg potrzebuje nas pomimo naszego ubóstwa, pomimo naszych ograniczeń i słabości.

On potrzebuje nas takich, jakimi jesteśmy.

On potrzebuje wszystkich naszych talentów i darów, abyśmy z miłością włączyli je do Jego służby i nieśli Jego zbawienie szczególnie do ubogich, małych i opuszczonych (DG 01 i 014).

- Jako Ewangelia najbardziej odpowiada Mt 5, 1-12.

5,1 Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. 2 Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

3 «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

4 Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

¹Cytowane za E. Jost MSF, Książd Jan Berthier, nr 3: Książd Jan Berthier i La Salette (1991).

²Berthier, Le Pretre, 2. wyd., nr. 26.

³Por. E. Jost MSF, w: Książd Jan Berthier, nr. 4: Książd Berthier i dzieło powołań (1992).

⁴Berthier: List do pani Bidaut z 27 października 1895.

- 5 Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.
6 Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени.
7 Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
8 Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.
9 Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.
10 Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
11 Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. 12 Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

VII. "Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje" (Mt 6, 21) Ślub ubóstwa

W Ewangelii św. Mateusza czytamy (6, 19-24):

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą, i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje. Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

W Dekrecie zatwierdzającym Konstytucje z 24. 10. 1985 r. jest powiedziane: "Odnowione Konstytucje stanowią skuteczną pomoc dla osiągnięcia doskonałej miłości chrześcijańskiej w szczególnym naśladowaniu Chrystusa".

W takim duchu pragniemy rozważyć nasze śluby zakonne, a przede wszystkim ślub ubóstwa. Wyjdziemy przy tym od nr 11 naszych Konstytucji, który mówi:

"Naśladując Chrystusa – oddajemy się ze wszystkim, co posiadamy, na służbę Ewangelii. Poprzez ślub ubóstwa zobowiązujemy się do prostego sposobu życia i zrzekamy się prawa swobodnego dysponowania dobrami doczesnymi".

Został tu wymieniony przedmiot ślubu ubóstwa, tak jak ma być on rozumiany i przeżywany w Zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny. Język ten nie jest ani entuzjastyczny ani też jurydyczny, nie przemawia w formie rozkazów, lecz zaprasza w sensie ewangelicznym. Nie chodzi tu przy tym o jakiś daleki od rzeczywistości i nieosiągalny ideał ubóstwa, lecz o konkretne treści ślubu ubóstwa dla Misjonarzy Świętej Rodziny.

Rozważa się tu trzy punkty:

Prosty sposób życia

Na podstawie naszego ślubu ubóstwa zobowiązujemy się jako jednostki i jako wspólnota do prostego i niewyszukanego życia. Oznacza to na podstawie całokształtu Konstytucji: prostotę w budowaniu i urządzaniu naszych domów, skromność i oszczędność w pożywieniu i ubiorze, w podróżach urlopowych, pojazdach i rozrywkach; do rezygnacji z posiadania niepotrzebnych rzeczy; do gotowości do pracy, także fizycznej; do współodpowiedzialności za utrzymanie wspólnoty.

Przykład pracującej Rodziny z Nazaretu powinien nas charakteryzować w prostocie i w ubóstwie wobec Boga. Proste rodziny robotnicze naszych czasów mogą być miarą dla naszego stylu życia.

Rezygnacja z prawa do swobodnego dysponowania dobrami doczesnymi

Tu nie chodzi o rezygnację dla samej rezygnacji. Tu chodzi o wspólnotę dóbr. Ta zaś zakłada, że jednostki będą rozmawiać w dojrzały sposób, otwarcie i uczciwie ze swoimi przełożonymi zakonnymi w sprawach finansowych i będą kształtować swój styl życia we wspólnocie. Wskazania na temat zarządzania dobrami określają reguły gry.

Gdy w naszej wspólnocie zakonnej panuje prawdziwa solidarność w duchu ślubu ubóstwa, wówczas może ona troszczyć się o chorych, ma również środki na kształcenie i doksztalcanie swoich członków oraz ma również do dyspozycji środki pomocnicze służące dla zadań apostołskich. Poprzez wspaniałomyślną i pełną zaufania współpracę wszystkich jest również możliwa rzeczywista wspólnota dóbr na szczeblu prowincji i całego Zgromadzenia.

Dla Ewangelii

Tu znajdziemy uzasadnienie, dlaczego my w tej formie praktykujemy ślub ubóstwa. Chcemy być bardziej podobni do Chrystusa i bardziej wolni dla naszej misjonarskiej posługi. Nasze śluby nie są celem same w sobie. Ojciec Berthier napisał w liście z dnia 6. 06. 1903. do Stolicy Apostolskiej, że uważa on śluby zakonne za środki "do skutecznego i pewniejszego praktykowania apostołstwa".

Dlatego też Konstytucje zapraszają nas, abyśmy z miłości ku Bogu i bliźniemu, przez naśladowanie ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana, zbliżali się i śpieszyli z pomocą niedobrowolnie ubogim i uciemżonym, dyskryminowanym i opuszczonym.

W ten sposób nasz ślub ubóstwa według naszych Konstytucji jest zaproszeniem do prostego stylu życia i do wspólnoty dóbr ze względu na nasze misjonarskie zadania poprzez naśladowanie Jezusa Chrystusa.

- Jako czytanie najbardziej odpowiada Syr 3,30 – 4,10 i Ps 23.

Syr 3,30 Woda gasi płonący ogień,
a jałmużna gładzi grzechy.

31 Kto dobrodziejstwami za dobrodziejstwa odpłaca, pamięta o przyszłości,
a w chwili potknięcia się znajdzie podporę.

4,1 Synu, nie odmawiaj biedakowi rzeczy niezbędnych do życia
i oczu potrzebującego nie męcz zwlekaniem!

2 Nie dręcz duszy głodnego

i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku!
3 Serca rozgniewanego w większy zamęt nie wprowadzaj
i nie zwlekaj z datkiem dla potrzebującego!
4 Nie odpychaj żebrzącego w strapieniu,
a od ubogiego nie odwracaj swej twarzy!
5 Nie odwracaj oka od proszącego
i nie dawaj człowiekowi sposobności, aby cię przeklinał.
6 Gdy bowiem przeklnie cię w gorzkości duszy,
Ten, co go stworzył, wysłucha jego życzenia.
7 Czyni siebie godnym kochania w zgromadzeniu,
a przed władcą skłaniaj głowę!
8 Nakłoń ucha swego biednemu
i łagodnie odpowiedz mu spokojnymi słowami!
9 Wyrwij krzywdzonego z ręki krzywdzącego,
a gdy sądzić będziesz, nie bądź małodusznym!
10 Bądź ojcem dla sierot,
jakby mężem dla ich matki,
a staniesz się jakby synem Najwyższego,
i miłować cię On będzie bardziej niż twoja matka.

Ps 23,1 Psalm. Dawidowy.

Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.

2 Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:

3 orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach

przez wzgląd na swoje imię.

4 Chociażbym chodził ciemną doliną,

zła się nie ulękę,

bo Ty jesteś ze mną.

Twój kij i Twoja laska

są tym, co mnie pociesza.

5 Stół dla mnie zastawiasz

wobec moich przeciwników;

namaszczasz mi głowę olejkami;

mój kielich jest przeobfity.

6 Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną

przez wszystkie dni mego życia

i zamieszkać w domu Pańskim

po najdłuższe czasy.

VIII. "Stwórz, Boże, we mnie serce czyste" (Ps 51,12) Ślub poświęconej Bogu czystości

Z Pierwszego Listu do Koryntian (12, 4-11)

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne są też rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

W tym rozmyślaniu stawiamy sobie pytanie: Jaki jest nasz stosunek do naszego ślubu poświęconej Bogu czystości w czasach, kiedy się wiele dyskutuje na temat obowiązku celibatu dla kapłanów rzymsko-katolickiego Kościoła?

Sądzę, że dla nas jest nie tyle ważne pytanie, jak my patrzemy na kapłański celibat, co raczej jak my się ustosunkowujemy do naszego ślubu poświęconej Bogu czystości. Jesteśmy bowiem przede wszystkim zakonnikami; dopiero po ślubach wieczystych zakonnik może być powołany do diakonatu lub do święceń kapłańskich.

Wiążące nas wypowiedzi na temat ślubu czystości znajdują się w naszych Konstytucjach z 1985 roku. Dawniejsze reguły zakonne zawierały dokładne przepisy zapobiegawcze celem ochrony "tej tak delikatnej cnoty". Natomiast obecne Konstytucje mówią raczej o ludzkich uwarunkowaniach i o religijnym znaczeniu tego ślubu. W pięciu numerach obecnych Konstytucji, które zajmują się ślubem czystości, znajdujemy trzykrotnie użyte pojęcie "miłość". W tym właśnie tkwi sedno ślubu poświęconej Bogu bezżenności: w szczerości prawdziwej miłości ku Bogu i ludziom. Prawdziwe człowieczeństwo jest możliwe tylko wówczas, gdy jest wspierane przez miłość.

Nasze poświęcone Bogu bezżenstwo można ostatecznie zrozumieć i przeżywać jedynie w świetle wiary; podejmujemy je bowiem "ze względu na królestwo niebieskie". Ufna postawa wobec Boga na modlitwie i na rozmyślaniu oraz gotowość do tego, by jako misjonarze, podobnie jak Chrystus, być zawsze do dyspozycji ludzi – oto jest istotny fundament naszych ślubów zakonnych.

Doświadczamy, że z życiem bezżennym może być związane pewne poczucie osamotnienia. To może boleć. Samotność należy jednak do życia i może nam uświadamiać niepowtarzalność naszej osobowości. Jeżeli samotność będzie we właściwy sposób zintegrowana z naszym konsekrowanym życiem, wówczas uzdolni ona nas do dojrzałych stosunków i ukierunkuje nas na Boga, jako najwyższe Dobro, źródło życia oraz na pierwsze i ostateczne Ty.

Pokusa może polegać na tym, że będziemy sobie współczuć z powodu dobrowolnie wybranego bezżenstwa. Współczucie samemu sobie jednak nie wyzwala, lecz zamyka w swoim własnym "ja" i przeszkadza w patrzeniu na innych, którzy nas potrzebują.

Przy ślubie konsekrowanej czystości Konstytucje wskazują nam na znaczenie braterskiej wspólnoty. I rzeczywiście, pielęgnowanie życia wspólnotowego, staranie o właściwe stosunki międzyludzkie i troska o dobrą atmosferę w naszych domach są niezastąpionymi integralnymi częściami naszego życia zakonnego. Tu znajduje się szerokie pole dla zdrowej ascezy i dla nabywania cnót.

Jako warunek do podjęcia bezżennej czystości wymieniają Konstytucje osobistą dojrzałość i zdrową postawę względem ludzkiej płciowości, poważne ustosunkowanie do sensu i wymogów bezżennej czystości, a równocześnie do godności i obowiązków małżeńskich. Dojrzałe człowieczeństwo i zdrowa wiara stanowią istotne uwarunkowania do rozwoju życia zakonnego. Nie wystarczy wiedzieć o seksualnych powiązaniach i mądrze na ten temat mówić. Ważniejszy jest szacunek i czystość serca, poczucie odpowiedzialności oraz troska o innych ludzi, do których nas Chrystus posyła.

Wierni tylko wtedy cenią bezżenne życie zakonników, gdy widzą, że nasz sposób życia jest wiarygodny i przejrzysty, bez zakłamania i maskowania, oparty na miłości Boga i bliźniego. Wtedy konsekrowane bezżęństwo będzie owocne dla duszpasterstwa i otworzy nam nowe możliwości dojścia do ludzi.

Przez samo złożenie ślubów przy ołtarzu nasze życie nie staje się jeszcze gotowe ani udane. Profesja zakonna jest dopiero początkiem. Mam wrażenie, że my dzisiaj nie rzadko nieroztropnie podchodzimy do ślubu czystości. Często brakuje pokory oraz właściwego oceniania samego siebie. Nie jesteśmy z żelaza – jak mówią Włosi – jesteśmy ludźmi z ciała i krwi. Podobnie jak małżonkowie muszą stale pielęgnować wierność i zachowywać rozumne granice dla wyższych wartości, tak też i nasze konsekrowane bezżęństwo wymaga dożywotnej i pełnej miłości ostrożności i pielęgnacji.

Nasze Konstytucje nie mówią wiele o ślubie czystości. Te nieliczne wypowiedzi dają nam jednak sensowne orientacje. Dobrze będzie rozważyć je w wierze i modlić się o to. Odnowienie naszych ślubów powinno być przede wszystkim ożywieniem miłości ku Bogu i ludziom. Miłość prowadzi do prawdy i do wolności. Chrystus nas zaprasza do dojrzewania w niej.

Uwagi:

- Jako Ewangelia najbardziej odpowiada Mt 5, 13-16.

5,13 Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. 14 Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. 15 Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem⁵, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. 16 Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

IX. “Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje” (J 14, 21) Ślub posłuszeństwa

Czytamy w Ewangelii św. Jana (14, 21-26):

Jezus powiedział do swoich uczniów: Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również

ja będę go miłował i objawię mu siebie. Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskarjota: Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu? W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszeliście, nie jest moja, ale Tego, który Mnie postał, Ojca.

To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.

W świetle tych słów naszego Pana do Jego uczniów pragniemy przemyśleć sprawę ślubu posłuszeństwa. Będziemy się przy tym kierować Konstytucjami z 1985 roku.

Urywek Konstytucji, który omawia ślub posłuszeństwa, na początku mówi trzykrotnie o woli Bożej (K 23, 24, 25). Jest to istotny punkt: Wola Boża. Cel naszego zakonnego posłuszeństwa polega na tym, aby być wsłuchanym w Boże wezwanie i gotowym do pójścia za nim.

Konstytucje wyjaśniają: Wolę Bożą rozpoznajemy na podstawie Pisma świętego, życia Kościoła i naszych Konstytucji, a następnie na podstawie znaków czasu oraz radości i nadziei, smutków i obaw ludzi (K 24). Posłuszeństwo względem przełożonego zakonnego ma być środkiem do tego, by każda jednostka oraz społeczność świadomie zważała na wolę Bożą i wspólnie jej szukała.

Ten ślub ma się przyczynić do tego, żeby poszczególni członkowie zakonu oraz wspólnoty wzrastały i dojrzewały w zachowywaniu posłuszeństwa.

Pytanie: Do czego zobowiązujemy się przez ślub posłuszeństwa? Odpowiedź znajdziemy w numerach 23 i 26 odnowionych Konstytucji, gdzie jest napisane:

“Zobowiązujemy się słuchać prawowitego przełożonego, zgodnie z Konstytucjami, oraz Ojca Świętego, Głowy Kościoła. Jesteśmy posłuszni przełożonym w duchu wiary i miłości we wszystkim, co dotyczy naszego życia zakonnego i apostołatu”. To jest przedmiotem i treścią naszego ślubu posłuszeństwa jako Misjonarzy Świętej Rodziny.

Urzeczywistnienie tego ślubu w sposób po ludzku dojrzały i zgodny z wiarą powiedzie się tylko wówczas, gdy obydwie strony będą się wzajemnie dobrze się ze sobą obchodzić i modlić się o właściwe decyzje. Bez modlitwy, bez głębokiego zjednoczenia z Bogiem, nie można we właściwy sposób kierować ani też we właściwy sposób słuchać.

Bardzo pomocne jest rozróżnienie pomiędzy ślubem (zobowiązaniem) i postawą (duch, cnota) w kwestii posłuszeństwa. Dzięki takiemu rozróżnieniu mamy z jednej strony wyraźnie przed oczyma, do czego zobowiązaliśmy się poprzez ślub. Z drugiej strony będzie jasne, że czysto zewnętrzne wypełnienie ślubu posłuszeństwa nie wystarczy. Ślub może być sensowny tylko wtedy, gdy będzie on przeżywany z wewnętrznym przekonaniem płynącym z religijnej postawy. “Litera zabija, lecz Duch ożywia” (2 Kor 3,6). Zapytajmy więc, co w naszej Regule zakonnej jest powiedziane na temat ducha posłuszeństwa.

Gdybyśmy wypowiedzi odnośnie posłuszeństwa, kierownictwa i życia wspólnotowego zestawili w mozaikę, stwierdzilibyśmy wówczas, że w naszym posłuszeństwie nie chodzi o formalność: o rozkaz przełożonego i o podporządkowanie się podwładnego. Byłoby krótkie spięcie. Nasze Konstytucje patrzą na posłuszeństwo wielostronnie, w prawdziwie ludzko – religijnym wzajemnym uwarunkowaniu. W porównaniu z dawnymi Konstytucjami rzuca się w oczy, że przy opisywaniu

posłuszeństwa jest mowa o duchu wiary, miłości i służby (K 26), o duchu braterstwa (DG 017), o wspólnym poszukiwaniu i rozważaniu (DG 019) i o dyspozycyjności dla zadań wspólnoty (DG 020). Następnie Konstytucje podsuwają nam motywację, byśmy zarówno jako jednostki, jak również jako wspólnota, szukali we wszystkim woli Boga Ojca za przykładem Jezusa Chrystusa (por K 23, 24). To z góry zakłada, że będziemy się wzajemnie słuchać (K 25) oraz mądrze i z szacunkiem będziemy się odnosić wzajemnie do siebie jak w dobrej rodzinie (Przedmowa K. 15). Dwukrotnie stawiono nam przed oczy posłuszeństwo z wiary Świętej Rodziny z Nazaretu (K 5; 24). Konstytucje mówią następnie: "Zarządzanie naszą wspólnotą zakonną będzie wsparte przez konsultację ze wszystkimi" (DG 078). Od wszystkich oczekuje się występowania z inicjatywami, przyjmowania postanowień i odpowiedzialności za nie (DG 017). - Przełożeni w wykonywaniu swojego urzędu powinni się kierować miłością, wsłuchiwać się w wolę Bożą i wykorzystywać swój autorytet w duchu służenia oraz w zgodzie z Konstytucjami (K 26; 115). Formalne polecenie trzeba traktować jako wyjątek i może być wydane jedynie w określonych warunkach (K 27-30).

Przy wyliczaniu tych różnych aspektów naszej posłusznej postawy poznajemy, że w Konstytucjach otrzymujemy obszerną przestrzeń wolności, własnej inicjatywy i odpowiedzialności poszczególnych jednostek. Następstwem tego jest to, że maleje napięcie pomiędzy współodpowiedzialnością i autorytetem, pomiędzy własną inicjatywą i włączaniem się do wspólnoty (DG 019). Autorytet powinien pomagać w motywacji swojego wolnego "tak"; bez wolności bowiem nic nie wychodzi. Miłość uaktywnia się w wolności. Za regulatory służą zasady solidarności i pomocniczości (K 101, DG 077, K 194).

Można powiedzieć, że nasze Konstytucje pragną dojrzałego, religijnego posłuszeństwa. Dlatego też nie byłoby w porządku, gdyby ktoś chciał zrzucić swoją odpowiedzialność na przełożonych. Przy prośbie o pozwolenie trzeba się zapytać, czy to harmonizuje z ideałem zakonnym (DG 018). Decydująca jest prawdziwość i uczciwość wobec własnego sumienia. Nawet wówczas, gdy przełożony udzielił pozwolenia, wcale nie znaczy, że działanie tym samym staje się moralnie dobre i właściwe. Ma tu miejsce rozróżnianie duchów.

W opisie ślubu posłuszeństwa w 23 numerze Konstytucji zwraca naszą uwagę podkreślenie posłuszeństwa w stosunku do Papieża (por. CIC c. 590 § 2). Pomocne byłoby rozważenie tych postanowień w świetle pierwszego numeru naszych Konstytucji, gdzie jest zaznaczone, że jesteśmy zgromadzeniem zakonnym na prawie papieskim, i że kierując się Bożym Duchem, wypełniamy misyjne zadanie Kościoła. Wzmianka o Stolicy Piotrowej przypomina nam naszego Założyciela Ojca Berthiera, któremu bardzo leżało na sercu "sentire cum Ecclesia" i miłość do Kościoła.

W pierwszych Konstytucjach z 1895 roku, w numerze 714 znajdujemy zdanie: "Posłuszeństwo jest więzią jedności". Jest to bardzo ważny punkt widzenia. Z tej wypowiedzi Założyciela Zgromadzenia możemy wnioskować, że tam, gdzie się usilnie staramy o jedność, gdzie wspólnie gorliwie pracujemy w duszpasterstwie, gdzie jesteśmy otwarci na propozycje i rozumne argumenty, gdzie we wspólnotcie i z przełożonymi omawiamy powstające problemy, to tam jesteśmy na drodze posłuszeństwa. Gdzie zaś się pracuje bez porozumienia, gdzie nie jest się otwartym i uczciwym wobec innych, gdzie się siebie rozłam, gdzie idzie się egoistycznie swoją własną drogą, tam już nie ma ani śladu ducha posłuszeństwa i jedności. Posłuszeństwo ze swej istoty oznacza wzajemne podporządkowanie, a przede wszystkim wzajemny szacunek.

Wszystkim nam wyjdzie na dobre rozważanie nad istotą posłuszeństwa oraz modlitwa, byśmy byli czujni na wezwanie Boga, uważni na innych ludzi i ich troski, jedynomyślni w misjonarskiej postudze i pełni życia w miłości ku Bogu i bliźniemu.

Uwagi:

- Jako czytanie najbardziej odpowiada Pwt 6, 2-6

6,2 Będziesz się bał Pana, Boga swego, zachowując wszystkie Jego nakazy i prawa, które ja tobie rozkazuję wypełniać, tobie, twym synom i wnukom po wszystkie dni życia twego, byś długo mógł żyć. 3 Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło i abyś się bardzo rozmnożył, jak ci przyrzekł Pan, Bóg ojców twoich, że ci da ziemię opływającą w mleko i miód. 4 Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym. 5 Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. 6 Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję.

X. Ludzki trud - Boże błogosławieństwo

Czytamy w Ewangelii św. Łukasza (2, 33-40):

Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: "Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiąc się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu".

Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, stawiała Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napętniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Synowi Bożemu nie obiecano bezpiecznego życia. Przyjdą kryzysy i wstrząsy. W centrum Bożego planu zbawczego znajduje się misterium paschalne, tajemnica śmierci i zmartwychwstania.

Nasze życie nigdy nie jest dokończone. Dopóki żyjemy, podlegamy prawu wzrostu i dojrzewania, a nawet zanikania. Podobnie jak małżeństwo w dniu ślubu dopiero się rozpoczyna i przez długi czas jeszcze nie jest dojrzałe, tak też i nasze życie zakonne.

Nasza profesja jest dopiero początkiem naszego konsekrowanego życia w stanie zakonnym.

Nasze Konstytucje snują na wielu miejscach myśl o wzrastaniu i dojrzewaniu. Musimy się liczyć z szansami rozwoju i nie możemy obojętnie obok nich przechodzić. Kto nad nimi nie pracuje i nie wymaga od siebie, ten ulegnie zastojowi i rozwinię się tylko w niewielkim stopniu. Życie jest jednym wielkim wyzwaniem.

Nasze odnowione Konstytucje wykazują zrozumienie i delikatne wyczucie faktu, że na tej ziemi jesteśmy pielgrzymami i że potrzeba wielu kroków, aby w swoim życiu dojrzewać.

Różne wypowiedzi Reguł zakonnych zapraszają nas do wykorzystywania procesów dojrzewania i wzrostu konsekrowanego życia.

O nowicjacie mówi się:

“Nowicjat powinien prowadzić do tego, aby nowicjusze głębiej poznali swoje Boskie powołanie i naszą misjonarską wspólnotę zakonną” (K 53).

“Nowicjusze powinni wysoko cenić swoje misjonarskie powołanie i kontynuować proces wewnętrznej i duchowej krystalizacji, aby stwierdzić, czy rzeczywiście są powołani do naszej wspólnoty zakonnej” (K 61).

Odnosnie czasu kształcenia Konstytucje wskazują na to, że “Ojciec Berthier podkreśla, że samo przekazywanie wiedzy nie wystarcza. Kandydaci powinni ćwiczyć się w cnotach, a przede wszystkim mają być wprowadzeni w ducha modlitwy i w ścisłą łączność z Bogiem” (K 84).

Nasze Konstytucje zapraszają nas następnie, byśmy byli czujni i zatroskani o rozwój naszej osobowości i o coraz głębsze wzrastanie w naszym powołaniu.

Troska o wzrost i dojrzewanie odnosi się nie tylko do okresu formacji, lecz dotyczy ona całego naszego życia.

W numerze 88 Konstytucji czytamy:

“Ciągłe przemiany we wszystkich dziedzinach życia, nasz rozwój osobowy i duchowy, jak również nasza odpowiedzialność za ludzi domagają się od nas formacji nieustannej. Mamy tu na myśli wszystkie inicjatywy, które zgodnie z programem wykształcenia naszego Zgromadzenia przyczyniają się do rozwoju jednostek i całej wspólnoty, a także wzmacniają nas do pracy dla Ewangelii”.

Także z życiowych kryzysów i trudności, na jakie napotykamy, mogą wyływać pozytywne impulsy dla naszego dojrzewania i rozwoju.

Gdy postawimy sobie pytanie, co nam pomogło do wewnętrznego postępu, wówczas przekonamy się, że najistotniejsze impulsy dojrzewania nie pojawiły się w czasie spokoju i ciszy, lecz w okresie próby. Łaska Boża działa często za pośrednictwem krzyża, szczególnie wówczas, gdy zostaje on przyjęty z miłością.

Dlatego nasze Konstytucje dają nam wskazówki na czas kryzysów i choroby. Czytamy:

“Także starsi i chorzy współbracia cierpiący i wszyscy, którzy w ukryciu spełniają swoje prace, powinni być świadomi swojego zjednoczenia z Chrystusem dla zbawienia

świata. Przyczyniają się do budowania w miłości Ciała Chrystusa” (DG 043).

Nie należy więc uważać wieku i choroby za los. Trzeba je tłumaczyć w świetle naszej chrześcijańskiej egzystencji i w świetle naszego misjonarskiego posłannictwa. Podobnie i śmierć, o której jest powiedziane:

“Ufni w miłosierdzie Ojca, jesteśmy gotowi przyjąć śmierć, gdyż ona jest naszą Paschą i ostatnim darem ofiarnym, przez którą dopełnia się konsekracja naszego życia” (DG 030).

Jeżeli żyjemy w ścisłym zjednoczeniu z Chrystusem, to znajdziemy właściwą drogę i prawdziwe dopełnienie naszego życia: w jasności i w mocy Jego Świętego Ducha.

Drodzy współbracia! Cały bieg naszego życia, od urodzenia aż do śmierci, jest ogarnięty tajemnicą Odkupiciela.

W Chrystusie nasze życie otrzymuje głęboki i wieczny sens. Opłaca się żyć z Chrystusem i tak, jak Chrystus!

Uwaga:

* Jako czytanie najbardziej odpowiada Flp. 2, 5-11.

5 To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie.

6 On, istniejąc w postaci Bożej,
nie skorzystał ze sposobności,

aby na równi być z Bogiem,

7 lecz ogołocił samego siebie,

przyjawszy postać sługi,

stawszy się podobnym do ludzi.

A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,

8 unżył samego siebie,

stawszy się posłusznym aż do śmierci -

i to śmierci krzyżowej.

9 Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył

i darował Mu imię

ponad wszelkie imię,

10 aby na imię Jezusa

zgięło się każde kolano

istot niebieskich i ziemskich i podziemnych.

11 I aby wszelki język wyznał,

że Jezus Chrystus jest PANEM -

ku chwale Boga Ojca.